



ROZWOJ

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Kwartalnie Mk. 10.50

Miesięczn. „ 5.50

Za roznośnienie

70 fen. miesięcznie.

Z przez. pocztową:

Kwartalnie Mk. —

Miesięczn. „ —

Kalendarzyk:

Piąt. 6.XII Mikołaja.

Sob. 7.XII Ambrożego.

Niedz. 8.X Niep. P. N. M. P.

Pon. 9.XII Walerji i Leokad.

Redakcja:

w Łodzi

Al. Kościuszki 46.

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 6 grudnia 1918 roku.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 3 fen. wyraz. Najmnie 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Zawiadomienie.

Odezwa Ministerstwa Skarbu z d. 30 listopada r. b. za Nr. 7248 zostałem mianowany

Kambersarzem szlacheckim

Banku Wschodniego dla Handlu i Rzemiosł

Oddziału w Łodzi, Pasaż Meyera Nr 8

(Ostbanku für Handel u. Gewerbe)

I z dniem dzisiejszym przejąłem nadzór nad sprawami, do tegoż Banku odnoszącemi się.

Wszelkie dokumenty, dotyczące wspomnianego wyżej Banku, poza osobami uprawnionymi, dla zachowania mocy prawnej, winny być zaopatrzone moim podpisem.

Otwarcie Banku dla publiczności nastąpi w terminie kilkunastu dni, po zakończeniu czynności przejęcia, za osobnym uwiadomieniem.

Roman Oberfeldt.

Łódź, 5.12.1918 r.

94 1

Sprzedawczy.

Żeby naród był zdrow i silny powinien przede wszystkim mieć zdrową opinię publiczną i wycisnąć z posród siebie śmiecie.

A tych śmieci w ostatnich czasach namnożyło się tyle, że potrzeba dobrej łopaty, aby isozna nią je usunąć.

Szpieg siedział na szpiegu po to, aby dostarczać materiału dla policji niemieckiej, która przecież musiała swoją działalność wśród okupantów zaznaczyć, aby pozyskać względy władzy, i przyczynić się do wielkości swojej ojczyzny. —

Placono szpiegom i dlatego tych szpiegów nie brakło.

Łódź rola się od nich exmajsterkowie fabryczni, niemieczki, żydki często i zdeprawowani polacy leżeli, jedni, aby załatwić porachunki z przyjaciółmi lub chlebodawcami — drudzy, aby służyć forpocztom z niemieckiej ojczyzny na wschodzie, inni wreszcie dla zdobycia kawałka chleba.

Były to przeważnie szumowiny społeczne. Ale wśród szumowin znaleźli się ludzie na stanowiskach, od których naród czegoś więcej wymaga, niż od pierwszego lepszego niemieczyka — buchaltera, lub majsterka fabrycznego.

Niemcy, wchodząc do Łodzi, potrzebowali natychmiast prasy, aby ich kłamstwa, jako dobrodziejstwa ogłaszała w zajętych terytorjach.

Wiedzieli oni, co znaczy prasa i rozumieli jej potęgę. To też zależało im na tem, aby jak najrychlejszą prasę zaczęła działać, popierając nieuczciwe, nikczemne zamiary.

I niedługo osławiony łotr, żyd Celnow, musiał się martwić o wyszukanie sobie pomocników, pan Grodek zaofiarował mu swoje usługi.

Do obozów jeńców początkowo nie dopuszczano żadnych gazet, prócz jednej półurzędowej „Nord. Allgem. Ztg.“, więc też niepomiernie ucieszyło nas, gdyśmy otrzymali numer „Gazety Łódzkiej“. Zastanawiało nas nawet, jaka to na

nas łaska spadła... aż jeden z obecnych łodzian wskazał na opakowanie gazety, na którym mieściła się pieczętka tuszem fioletowym odciśnięta, z napisem Reichssache. (rzecz państwowa).

Ta pieczętka z pieczętką zwróciła naszą uwagę, wreszcie artykuły łajdakie wkrótce przekonały nas, że pieczętka „Reichssache“ w zupełności się „Gazecie“ należy.

Pan Grodek uprzedził agentów niemieckich Napierańskiego i Zawitowskiego, wykonując zlecenia i oddając niemcom dziennik swój na usługi.

Ale pan Grodek nie poprzestał na tem i zaczął uprawiać denuncjacje, oskarżając swoich przeciwników — Za czasów wojennych takie rzeczy zwykle sznurkiem pachniały, ale nie wtedy, gdy ten któremu służyli, był silny i stał tu obozem.

W zgierskiej poczekałni tramwaji dojazdowych był sprzedawcą gazet p. Jakubowski.

P. Jakubowski w 1915 r., w owym czasie, kiedy „Gazeta Łódzka“ wysługiwała się niemcom za judaszowe srebrniki, nie chciał jej kupować. Redaktor Grodek, jak przystało na takie pismo denuncjacyjne Jakubowskiego. Oryginał tej bądź co bądź ciekawej denuncjacji brzmi jak następująco:

Nr. 50.

Presseverwaltung.

Łódź, Eing. 30/VIII 1915.

Niniejszym donoszę, iż niejaki Józef Jakubowski sprzedawca gazet w poczekałniach kolejek dojazdowych Łódź—Zgierz i Łódź—Aleksandrów na ul. Zgierskiej nie chce przyjąć do „Gazety Łódzkiej“ i przesyłać ją przez konduktorów do Kochanówki, dlatego, że jest on lincych poglądów jak Grodek, redaktor „Gazety Łódzkiej“.

Z pozdaniem

„Gazeta Łódzka“

podpisano (Grodek.)

Przy niniejszym załączam list (pismo Grodek) własnoręczny J. i przekład tegoż.

Łódź, 30/8 1915.

I dołączył on list na pozór tak prosty, ale dla Niemców dostateczny, aby z tego zrobili sprawę sprzedawcy gazet za to, że nie chce z bogactw mieszczańskimi nieczystość.

Jakże uczciwie, jak bohaterstwo wygląda przy tym redaktorze, ten zwykły sprzedawca gazet.

Niemcy gorliwie zajmują się sprawą pana Grodka.

Na drugiej stronie tej skargi Grodka znajdujemy żandarmskie notatki kapitana Schultza.

1. Wezwać Grodka.

2. Kryminalna policja ustaliła, że J. odmawia usług Grodкови, bo go ten do tego nie wynajął.

Prosta i szczerza odpowiedź Jakubowskiego nie przyczynia się u Niemców do przerwania śledzwa.

Kapitałem jest dalszy rozwój sprawy, charakteryzujący zapatrywania władz niemieckich, oraz stosunek ich do „Gazety Łódzkiej“.

Do Nr. 2899-15.

Łódź, 31 sierpnia 1915.

Do Urzędu Policji w Łodzi.

Przy niniejszym załączam list z tłumaczeniem (Jakubowskiego przyp. Red.) i zwracam uwagę na następująco:

„Gazeta Łódzka“, wydawana przez Jana Grodka jest pismem, które stoi blisko Zarządu Prasowego (der Presseverwaltung nächstehlt) jest abonowane itd. . . . (tekst nie ważny przyp. Red.).

W załączonym liście Jakubowski oświadcza, iż on pośredniczą w sprzedaży nie może się podjąć, gdyż jego poglądy nie zgadzają się z poglądami Grodka.

Jakubowski prowadzi sprzedaż gazet na spółkę z niejaką panią Stepańską. Obydwójka mieszkają Łagiewnicka 27. Mąż Stepańskiej swojego czasu uszedł z roszanami.

Zapytujemy czy mają oni pozwolenie na sprzedaż gazet?

Zdaje się jakoby poza oświadczeniem Jakubowskiego stali inni ludzie. (Es schliet auch, als ob hinter der Erklärung Jakubowskis andere Leute ständen).

Zarząd prasowy prosi o wyjaśnienie.

Śledztwo nie może być poruczone żadnemu urzędnikowi, który może być posądzonym o polski sposób myślenia.

(Die Ermittlungen dürfen nach ihrer Ansicht keinem Beamten übertragen werden, bei dem polnische Gesinnung anzunehmen ist.)

podpisano Schultz
kapitan.

Jedno z pism poruszyło już sprawę sprzedawczyka niemieckiego, wtedy pan Grodek groził sądem, ale owo pismo nie uległo się i podtrzymało w zupełności swoje oskarżenia.

A cóż Łódź na to?

Część „sostety“ łączy się z panem Grodkiem pije z nim razem, podaje mu ręką, jednym słowem popiera intruza, który zmarnieć powinien, jako sprzedawczyk sprawy polskiej.

Oto opinja łódzkiego towarzystwa.

Niechby kto znalazł się w niemodnym surducie lub kapeluszu, wnetby go ze swoich „ster“ wykluczono, ale z łobuzem iść, to przecież nikomu nie uwłacza.

Proszę teraz tą „sostetę“ porównać z owym sprzedawcą gazet, który woli zrzeknąć się z robku swego, byleby nie rozpowszechnić pisma zasługującego na kopnięcie nogą.

Ostro i śmiało wystąpił Jakubowski przeciwko Grodкови i bronił się również dzielnie przeciwko niemieckim napadom, podjętym wskutek denuncjacji pana redaktora Grodka.

Sprawy polskie.

Na mocy dekretu komendanta Pilsudskiego z dnia 23 listopada 1918 r. kierownikiem ministerium spraw wojskowych mianowany został pułkownik Jan Wroczyński.

Ponieważ kom. Pilsudski od kilku dni z powodu niedyspozycji nie opuszcza Belwederu. Rada ministrów po onegdajszym posiedzeniu o godz. 12 w nocy, w pełnym składzie, udała się do Belwederu na konferencję z naczelnikiem państwa, dotyczącą, jak informowano, ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawy zagranicznej.

Pisma warszawskie donoszą, że poseł Witos, któremu ofiarowano stanowisko ministra bez teki w obecnym rządzie, nie przyedzie do Warszawy, przed rekonstrukcją gabinetu.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalono wyasygnować 1,200,000 marek na zapomogi dla robotników, powracających obecnie z Prus, w okręgu łódzkim. Ponadto uchwalono przeznaczyć 250,000 marek na roboty publiczne, głównie na budowę dróg oraz urządzenia municypalne.

Łódź dla najbardziej potrzebujących.

Idą. Jak zwierzęta przez Niemców byli w obławach chwyć, gorzej niż zwierzęta trzymani byli w niewoli. Bagnet pruski gwałcił ich do pracy dla wroga, rwał w nich mięsca, zabierał zdrowie, wygniał życie. Wycieńczonych do dalszej pracy, z barłogów podnosił but pruski, śmiejących się na nogach podtrzymywała pieść pruska.

Dziś powracają do kraju jak kościotrupy wychudli, twarze mają obrzękłe, oczy wycieńczeniem zamglone. To polski robotnik zawleczony do Niemiec, to polak, żołnierz przez Niemców do niewoli zabrany...

Nędza ciała nie okryta nawet nędznym ubraniem; na zbledniętym ciele ohydne lachmany. Kurcz bolesnego chłodu wstrząsa nimi, po przez szczątki odzieży wyglądają rany, blizny, obolełe kości.

Rodacy, tak wyglądają nasi bracia wracający z niemieckiej niewoli. Zanim przyjdziemy im z pomocą, musimy ich przebrać, przyodziać. Podzielcie się odzieżą, dajcie każdy choć jedną sztukę. Przyodziejmy nieszczęśliwych! Do każdego domu i mieszkania przyjdziemy po tę ofiarę. Nie będzie nikogo kto by ofiary odmówił. Nie przyjmujemy gotowizny, weźmiemy tylko odzież, a przedewszystkiem białiznę.

Rodacy bądźcie hojni dla najbardziej potrzebujących!

Uprośzeni pp. kwestarki i kwestarze rozpoczną działalność w najbliższy poniedziałek, 9 b. m., odwiedzając wszystkie mieszkania. Kwesta będzie trwała cały tydzień. — Ofiarodawcy proszeni są o wcześniejsze przygotowanie darów. Każdy ofiarodawca winien zapisać swe ofiary na przedstawionej przez kwestarzy liście; po nadesłaniu zaś ofiary do odnośnej składowi otrzyma na miejscu pokwitowanie.

Komitet

dla zbierania odzieży dla jeńców i robotników, powracających z niewoli

W szkole ludowej.

Smutnie dochodzą nas wieści z okolicznych wsi, w których są szkoły.

Wielu nauczycieli, na szczęście nie wszyscy, zamiast uczyć dzieci, rozpolitykowali się i w szkole ludowej do chłopców ośmioro, dziewięcioro i nieco starszych, wygłaszają jakieś partyjne teorie, każą nienawidzić burżujów, wygadują na duchowiestwo.

Dziś zwracamy tylko na ten smutny fakt ogólną uwagę, ale w następstwie będziemy wykazywali imienne takie szkoły.

Armia i szkoła musi być wolna od wszelkich partyjnych wpływów.

Zniszczenie Kalisza.

(Przyczynek do pruskiego tyranstwa).

Kostenko tłumaczy to w ten sposób, że w Kaliszu do miejscowych wodociągów już od dawna zaprowadzone były parowe motory. Motorów tych doglądali stróże — i rzadko je czyścili. Wskutek tego następowały dosyć częste wybuchy głośniejsze nawet, niż strzały karabinowe.

Otóż utrzymuje on, że te wybuchy z motorów rzuciły podejrzenie, że to do wojska ktoś strzelał, na co wojsko odpowiedziało salwą, która wywołała popłoch, a kule zblakane ranęły nie tylko mieszkańców kaliskich, ale również i żołnierzy niemieckich.

Rozpoczęły się też na drugi dzień rewizje.

Szło dwóch rewizyjnych z dawnej policji kaliskiej. Ci jeszcze broni nie zwrócili. Kazano im podnieść ręce do góry. Podnieśli. Znalaziono przy nich rewolwery. Mniemali bowiem, że wezwanie ich się nie tyczy. Nie słuchano objaśnień i na miejscu zabito ich z rewolwerów. Jeden z nich zginął nawet z własnego brauninga.

Na ulicach walały się ich ciała. Na rynku leżały jeszcze zwłoki Sokołowa.

Zona Sokołowa, prosta kobieta, ożenił się bowiem Sokołowa z własną kucharką, przerażona nie wychodziła z mieszkania, tylko strzegła czworga swoich dzieci.

Pogrzebem zwłok Sokołowa zajął się Kostenko dopiero we czworek. Odwieziono zwłoki Sokołowa na cmentarz. Wieczorem naradził się Kost. z żoną, aby opuścić Kalisz. Zamówiono konie na godzinę 10-tą rano, gdy o godzinie 9-ej weszli do mieszkania jego żołnierze

Uważany za zbrodniarza takiego nauczyciela, co dziesięcioletniemu dziecku wszczepiają nienawiść do drugich w jego młodej dusze.

Bez żadnych skrupułów musi naród usuwać takie jednostki z posad szkolnych.

KRONIKA

— Wydział surowców wojennych.

Jak nam komunikują, ogłoszony niedawno dekret rządowy, dotyczący sekwestru surowców, półfabrykatów i wszelkich towarów ma jedynie na celu: uregulowanie handlu powyższymi towarami, oraz zapobieżenie handlowi paskarskiemu i wywozowi zapasów krajowych zagranicę, a to w celu zachowania ich na potrzeby wojska naszego, ludności i przemysłu.

Kontrola powyższa uskuteczniła kędzie zapomocą wydawania zwolnień i przepustek. Równocześnie Wydział surowców współdziałać będzie przy zakupie surowców na potrzeby przemysłu.

Nie należy zatem równać obecnego Wydziału surowców z niemieckim „Kriegsrohstoffstelle“, które prowadziło rabunkową politykę ogłaćania naszego kraju z najpotrzebniejszych towarów i surowców.

— Zmiana godzin urzędowania.

Począwszy od poniedziałku 9 bm. w biurach magistratu i urzędów miejskich godziny urzędowania trwać będą od 8 i pół rano do 3 i pół po poł. z przerwą półgodziinną o godz. 12 w południe na obiad.

Nadmienić należy, że w tych oddziałach, gdzie technika załatwiania spraw urzędowych wymaga pracy w godzinach późniejszych, będą utrzymane dotychczasowe godziny pracy, a mianowicie od godz. 8 i pół do 12 w południe i od godz. 3 po poł. do 6 wiecz.

— Korespondencja z zagranicą.

Chociaż konwencja pocztowa z ościennymi państwami nie jest jeszcze zawarta, poczta łódzka na wzór poczty warszawskiej, od dnia wczorajszego przyjmuje listy zwyczajne i polecane za granicę, tymczasem oprócz Rosji, na ryzyko nadawców.

— Odroczone posiedzenie.

(k) Onegdajsze posiedzenie Wydziału szkolnictwa magistratu odroczone na dziś, piątek, o godz. 4 i pół po poł.

i zewszali go do komendanta. Kostenko był już po cywilnemu. Nie dano ani jednej chwili czasu, nie pozwolono przebrać się. Zona dopiero podała mu palto na schodach.

Kiedy wyszli na ulicę już dwaj inni żołnierze prowadzili sekretarza biura policyjnego p. Cieślaka. Obydwum na ulicy zawiązano oczy i tak prowadzono przez miasto aż w stronę o 4 wiorsty odległego dworca.

Niedaleko dworca stał wiatrak, który już od paru dni stał się miejscem historycznym. Tu wyprowadzono ludzi, gdzie ich pod wiatrakiem rozstrzelano.

Już poprzedniego dnia spędzono tam gromadę rzemieślników, czeladników i robotników. Zaczęto śledztwo, a co chwilę wywoływano jednego lub drugiego, stawiano koło wiatraka i rozstrzelano. Potem miano losować co piątego i poddawać go karze śmierci. Ale po rozstrzelaniu kilkunastu, resztę rozpuszczono do domów.

O ile mógł wnioskować K. i jego towarzysze C. zabrano ich nieopodal wiatraka. Stali ciągle z zawiązanymi oczyma, gdy wtem jakiś gruby głos odezwał się: — Co to za jedni. Poznał ten głos K. słyszał go niejednokrotnie na ulicach Kalisza. Był to głos Preusker.

— Posądzeni o szpiegostwo brzmiała odpowiedź.

A, szpiegi! zabrzmiał znów ów tubalny, gruby głos... Dobrze... Ale dalsze słowa przerwała trąbka samochodowa i w minutę potem zatrzymał się samochód.

— Co to za jedni, odezwał się teraz inny głos.

— Posądzeni o szpiegostwo, brzmiała odpowiedź.

— Odesłać ich do Poznania, do twierdzy brzmiał rozkaz.

— Z inspektoratu szkolnego.

(k) Inspektor szkolny okręgu miasta Łódzi, p. Grabiński w sprawach szkolenia wyjechał do Warszawy; zastępuje go p. Bol. Pierzchlewski.

— Z Wydziału zaprowiantowania miasta.

a) Wczoraj pod przewodnictwem burmistrza p. M. Kernbauma, odbyło się posiedzenie Wydziału zaprowiantowania miasta, na którym po omówieniu sprawy braku zapasów cukru i podnoszonej się jego ceny, uchwalono wystąpić do ministerjum apro wizacji de pesze zawiadamiająca, że miasto jest bez cukru i że należy jaknajspieszniej zarządzić temu brakowi.

Jeśli w ciągu dni najbliższych sprawa ta nie będzie załatwiona, z ramienia magistratu delegowani będą do Warszawy p. Wolczyński i Kaffanke, którzy równocześnie przedstawiają w ministerjum, ciężkie położenie biednej ludności wobec braku nasy i stałego podnoszenia się cen na węgiel.

W końcu, ponieważ magistrat posiada znaczne zapasy na składzie mięsa peklowanego, postanowiono wydawać je tanim kuchniom w większych ilościach, oraz zgłaszającym się kooperatywom.

— O podwyżkę płacy.

k) Robotnicy miejscy wystąpili do zarządu miejskiego z żądaniem podwyżki płacy o 100%, czyli zamiast dotychczasowych 7 marek wraz z drożyznianym dodatkiem, minimum 10 marek dziennie zapłaty zasadniczej. Uwzględnienie żądań tych, zarząd miejski uzależnił od decyzji rządu w sprawie minimum płac robotniczych.

— O pensje dla urzędników.

k) Onegdaj u nadburmistrza p. Skulskiego zgłosiła się deputacja urzędników miejskich, złożona z pp. K. Fiedlera, Goernego, T. Wiślawskiego i Trąbaczńskiego z prośbą, aby najniższa płaca urzędnika miejskiego wynosiła najmniej 450 mk. W odpowiedzi nadburmistrz zakomunikował delegatom, że chętnie przychyliłby się do wymagań urzędników, lecz musi się liczyć z niepomyślnym stanem finansów miasta, zresztą kwestja ta została już przesądzona na środowym posiedzeniu Rady miejskiej.

Na interpelację w sprawie nierównomiernego położenia materialnego urzędników, obarczonych rodziną, w stosunku do kawalerów, którym bez różnicy przyznano jednakowy dodatek drożyzniany 300-markowy, nadburmistrz odparł, iż kwestja ta może być rozstrzygnięta w ten sposób,

Popychani i poszturchiwani szli przed siebie, aż dotarli do stacji. Tu wsadzono ich do towarowego wagonu, który po godzinnym postoju ruszył w drogę.

Jak długo jechali trudno sobie wystawić, bo czas wlokł się niezmiernie wolno. Dojechało do jakiejś stacji. Tu znów nakazano im wysiadać. Niełatwo to z zawiązanymi oczyma wysiąść. Wysiadając padli na ziemię. K. miał na rękę grube skórzane rękawiczki, to mu ochroniło skórę na palcach, gdyż tak zarył nimi w żwir. Iść było trudno, więc wsadzono ich do dorożki; zewsząd słyszeli tylko przekleństwa ludu i groźby.

Poszper szedł dokoła, błoto na nich leciało. Dorożkarz nie chciał wieść dalej. Znow zaczęła się droga ciężka po omacku. Wreszcie szturchnąc, wprowadzono obydwóch do jakiegoś budynku i postawiono przy żelaznej kratce. Tu czekali stojąc godzinę.

— Dajcie mi szklanke wody, prosił Cieślak.

— Będiesz, ty szpiegu niezadatego pił wodę na tantym święcie.

Rozwiązano im oczy, wtedy spostrzegli, że są w izbie. Ta krata, około której stali godzinę i o którą byli oparci, to było ogrodzenie z żelaza przy szamotowym piecu. Po zajęciu opasek wprowadzono ich do drugiej izby. Tu zasiadał sąd wojenny. Do jednego z nich przyszedł sędzia i przyłożył mu brauning do głowy.

— Mów prawdę, bo i tak wszystko wiem.

Rozpoczęło się badanie ciężkie. Zawołano tłumacza, który źle mówił po polsku i nierozumiający zdania polskiego tłumaczył inaczej na język niemiecki.

Tego nie mówiłem — wyjaśniał podsądny — tłumaczowi, trzeba sprostować.

— Jakże będę mówił, kiedy nie pytają... u nas nie można.

(D. c. n.)

Dnia 4 grudnia o godzinie 12 i pół po południu zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka



Ida Arct z Beutlichów

przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na stary cmentarz katolicki z domu Nr. 38 przy ulicy Zarzewskiej (wejście z Sosnowej 1) odbędzie się w sobotę, dnia 7-go grudnia, o godzinie 1 i pół po południu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim żalu pogrążona

Rodzina.

by kawalerzy ustąpili ze swojego dodatku pewin procent na korzyść obciążonych rodziną, a w takim razie magistrat uzyska tytuł prawny do podziału przyznanego ogółowi urzędników dodatku w sposób, odpowiadający ich życzeniom.

— Żądania pracowników szpitalnych.

Pracownicy szpitali miejskich wystąpili do Wydziału zdrowotności publicznej, prywatnych zaś do zarządów odnośnych zakładów, z żądaniami treści ekonomicznej, w którym między innymi, domagają się podwyższenia płacy o 150% oraz zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego.

O ile do dnia 15 b. m. zadania te nie będą uwzględnione, pracownicy szpitali zagrozili strajkiem.

— Strajk w gazowni miejskiej.

(a) Wczoraj o godz. 4-ej po poł. wszyscy robotnicy gazowni miejskiej w liczbie około 400 porzucili pracę z powodu niewypłacenia im całkowitej różnicy wynagrodzenia, jaka wypadła po podwyższeniu normy płacy zarobkowej, uwzględnionej już przez Zarząd gazowni, na skutek przedstawionych żądań ekonomicznych.

Zarząd gazowni wypłacił różnicę za tydzień czasu, tymczasem robotnicy zażądali dopłaty za dwa tygodnie, t. j. za cały czas od dnia złożenia podania.

Ponieważ wszystkie maszyny w gazowni stanęły, ustał zupełnie świeży dopływ gazu, wskutek czego mieszkańcy mogli korzystać z pozostałego w rurach gazu zapasowego tylko do godz. 5-ej po południu.

Na ulicach, gdzie zaprowadzono tylko latarnie gazowe, zapanowały egipskie ciemności.

Zarząd gazowni za naszym pośrednictwem wzywa swych konsumentów, aby celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przykręcili bezpieczniki przy gazomierzach, oraz krany przy rurach w mieszkaniach.

— Wykłady o prawie wyborczem.

Uznając w chwili obecnej doniosłość zaznajomienia kobiety polskiej z techniką wyborów oraz przygotowania do udziału w życiu politycznym — Sekcja akademickich P. W. K. P. zorganizowała cykl odczytów o prawie wyborczem, które rozpoczną się w poniedziałek 9 b. m. w lokalu kursów pedagogicznych.

Zapisy na wykłady oraz bilety nabywać można w lokalu kursów pedagogicznych, co najmniej od godz. 4 do 7 wieczorem.

— Odczyt.

W dniu 8 b. m., o godz. 4-ej po południu w Stow. Handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej № 108, p. Jan Włodzimierz Lgocki z Warszawy, wygłosi odczyt p. t. „Zadania i cele pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych w dobie obecnej“.

— Z Tow. krajoznawczego.

a) Dziesiąty z kolei odczyt prof. J. Czeraszewicza p. t. „Człowiek i ziemia polska pod względem fizjograficznym, historycznym i gospodarczym“ zgromadził licznych słuchaczy.

Scharakteryzowawszy warunki historyczne dzielnicy Piastowskiej, prelegent zwrócił uwagę słuchaczy na rozwój rolnictwa oraz okręgów przemysłowych, obfitujących w węgiel kamienny, galman i ołów z domieszką — na rozrost kopalni w takich środowiskach jak Bytom, Gliwice oraz Katowice, Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza.

Wielki przemysł, wielkie majątki ziemskie znajdują się tam w rękach Niemców, urzędy obsadzone przez Niemców lub Czechów, a dopiero szare masy robotnicze lub drobnych rolników stanowią dopiero polacy. Obecnie może to się zmienić.

Pracy i chleba.

W piątek dnia 6 b. m. o godz. 6 ej wiecz., w sali koncertowej przy ul. Dzielnej № 18, odbędzie się Wiec polityczny Narodowego Związku robotniczego pod hasłem: „Pracy i chleba“.

Bilety wejścia otrzymywać można w związku „Praca“ (Wólczańska 139), oraz we wszystkich instytucjach związku.

— O uruchomienie przemysłu łódzkiego.

(a) Na ostatnim wiecu Rady robotniczej po przemówieniu inż. Kon. Brandta — który twierdząc, że przetrwać nasz nie jest tak dalece zrujnowany, domagał się wyłonienia przy Radzie robotniczej komisji mieszanej z przedstawicielami przemysłu, celem wspólnej narady nad uruchomieniem warsztatów fabrycznych, — zabrał głos p. Jaranowski, zdając sprawę z konferencji delegatów N. Z. R. z przedstawicielami magistratu i przemysłu łódzkiego, co do uruchomienia fabryk. P. Jaranowski w imieniu robotników zakomunikował fabrykantom, iż wobec panującej drożyzny minimalna płaca robotnika niewykwalifikowanego wynosić ma 90 mk. tygodniowo, zaś wykwalifikowanego od 108 do 125 mk. tygodniowo. Z przemówień fabrykantów p. Jaranowski wywnioskował, że wymagana płaca nie jest powodem do niuruchomienia fabryk lecz brak surowca i potrzebnych kapitałów, a głównie lęk fabrykantów, że robotnicy będą chcieli ich wywłaszczyć.

— Znaczek na I gospodę wojskową.

(a) Zarząd Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego organizuje w d. 8 bm. „Dzień Znaczką na pierwszą gospodę wojskową“.

Kwestarze i kwestarki proszeni są o zapisywanie się w następujących dzielnicach: Dzielnicę I — Bałuckie Koło Macierzy Szkolnej — ulica Zgierska 45; Dzielnicę II — p. Jasińska, Średnia 45; Dzielnicę III — p. K. Wolska, ul. Konstantynowska 12; Dzielnicę IV — p. Fr. Rąpcicka, Widzewska 23; Dzielnicę V — p. Wysznacka i Rajgródzka — ul. Sienkiewicza 6; Dzielnicę VI — p. Lipińska, Wólczańska 91; Dzielnicę VII — Biblioteka, ul. Rokicińska 42; Dzielnicę VIII p. Olga Neumarkowa — ul. Piotrkowska 164; Dzielnicę IX — p. Kłokocka oraz Stołownia Gejera, Górny Rynek 293. W centrali Ligi (Przejazd Nr. 1) dyszuruwać będą panie: Oberfeldowa, Kosińska i Pfeifferówna.

Wydawanie puszek kwestarzom i kwestarkom odbędzie się u pań dzielnicowych, do których zgłaszać się należy w piątek i sobotę, pomiędzy godz. 3 a 5 po poł., w niedzielę od g. 8-ej rano do 5-ej po południu.

Przy tej sposobności należy przedstawić legitymacje osobiste, lub matrykuły szkolne.

— Z konkursu Kilińskiego.

a) Komitet konkursowy Kilińskiego, zawiadamia, że autorzy prac nienagrodzonych odebrać mogą projekty swoje rysunkowe wraz z koperami i zapieczętowanymi w niedzielę, dnia 8 b. m. od godz. 3-ej po południu do 6-ej wieczorem, w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej nr. 117.

— Ważne zebranie.

Stow. robotników chrześcijan, wzywa za naszym pośrednictwem wszystkich swych członków i robotników z cegielni podmiejskich o przybycie do lokalu stow. w poniedziałek, 9 b. m. o godz. 6 popoł., dla naradzenia się w bardzo ważnej sprawie.

— Ze Związku woźnych i portjerów.

W nadchodzącą niedzielę, b. m. w lokalu własnym przy ul. Ewangelickiej № 17 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków, w sprawie omówienia warunków pracy.

Kancelarja czynna jest od 7—8 w.

— Najście pałkarzy.

Wczoraj o 10 rano przed komisariatem miasta na alei Kościuszki zgromadził się tłum pałkarzy, wynoszący około 1000 osób. Wszyscy ci należeli do b. policji niemieckiej w Łodzi. Żądali oni zwrotu 5 procentowych składek, które ściągali od nich rząd niemiecki na fundusz rezerwowi i emerytalny.

Są to ci sami ludzie, co od paru lat odbierali każdemu wiozącemu do miasta żywność, odbierali każdy funt chleba.

Teatr i sztuka

— Teatr polski.

Dzisiaj w piątek po cenach popularnych po raz ostatni w bieżącym sezonie wesola, pełna poezji „Ładna Historja z nieporównaną H. Larys-Pawlińską w roli Helenki.

W sobotę, po południu o godz. 4 po cenach najniższych, „Eros i Psyche“, wieczorem „Zazdrość“ Arcybaszewa z występem H. Larys-Pawlińskiej.

TELEGRAMY.

Odszkodowanie dla Polski.

Kraków 6.12 (wt.) Gustaw Hevre pisze w „Victoire“, że Niemcy muszą zapłacić kilka miliardów za zniszczenie krajów okupowanych, a zwłaszcza Polski, gdzie kradziono bezwzględnie, nawet bez potrzeby natury wojennej. Wszystko to muszą Niemcy zapłacić.

Koalicja w Polsce.

Gonawa, 6 grudnia, (wt.) Konferencja warszawska uchwalila na ostatnim posiedzeniu wysłać wojska koalicyjne do Polski.

Aresztowanie ks. Roboty.

Kraków 6.12 (wt.) Otrzymujemy wiadomość, że w nocy z wtorku na środe został aresztowany ksiądz proboszcz Antoni Robota we Włochach (na Śląsku) w powiecie namysłowskim, ponieważ zwołał polskie zebranie. Przeciwko aresztowaniu księdza Roboty wniósł ks. poseł Pościej natchmiast protest do Rady żołnierskiej we Wrocławiu i do ministra Haasego w Berlinie.

Koniec Wilhelma.

Londyn, 5 grudnia. (TKP.) Biuro Reutera dowiaduje się, że podczas obrad konferencji londyńskiej jednomyślnie wyrażono opinię, że Holandia musi wydać byłego cesarza niemieckiego i byłego następcę tronu, jako przestępców przeciwko prawom narodów w czasie wojny.

Londyn, 6 grudnia. (wt.) Na wczorajszej konferencji na Downing-Street zapadła już uchwała co do losów ex-cesarza Wilhelma.

Mianowicie, dzienniki poranne donoszą jakoby wybrano już dla niego jedną z wysp na oceanie Spokojnym, jako miejsce dożywoźnego pobytu.

I tasy chcą równouprawnienia.

Lwów, 5 grudnia. (wt.) „Kurjer Lwowski“ donosi z Lulina: Gdy wojska polskie kroczące w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego, znalazły się w Uściługu, napadł na nie w sile 500 ludzi oddział żydowski i zaczął ostrzeliwać przechodzące przez Uściług wojska polskie. Zaatakowane wojska przeszły bezwzględnie do ataku.

z rożnymi karabinami maszynowymi, rozproszony, wzięty z rąk żydowskich, które pozostawiły na placu 14 zabitych i 42 rannych.

Lublin, 5 grudnia. (wł.) Z Lublina donoszą: Major Lubina wysłał do Włodawy pluton w nocy ze środy na czwartek. Na ów pluton napadli w nocy żydzi, pluton jednakowoż utrzymał się na pozycji. Kilku żydów zostało zabitych, z naszej strony padł jeden żołnierz.

Austrjackie gadanie.

Warszawa, 6 grudnia. (wł.) Na zebraniu warszawskiej Rady robotniczej, przedstawiciele socjalnej, demokracji oświadczyli, iż w razie wewnętrznych niepokojów w Polsce, sprowadzą do kraju wojska bolszewickie.

Sejm poznański.

Poznań, 5 grudnia. (PAT.) W pierwszym dniu obrad Sejmu dzielnicowego w Poznaniu po przemówieniu ks. Adamskiego, komisarza naczelnej Rady ludowej, który nawoływał do zgody i jedności, zabrał głos poseł Seyda. Mówca w dłuższym wywodzie dając wyraz nadziei, że nasze marzenia na kongresie europejskim spełnią się całkowicie, przeszedł do omówienia położenia wewnętrznego Polski i oświadczył: „Rząd w Warszawie nie jest oparty na zaufaniu całego narodu. Piłsudski czerpie władzę od rady regencyjnej, a ta od okupantów. Uważamy, że trzeba stworzyć rząd koalicyjny, któryby zorganizował silny aparat administracyjny, powołał armię i nazewnątrz prowadził silną politykę celem zdobycia największej korzyści. Rewolucje społeczne nie robią rządów, które wojnę przegrały, my rewolucji nie potrzebujemy (oklaski). Naród polski jest zwycięską stroną w tej wojnie (długotrwałe oklaski). Ewolucyjnie załatwimy sprawy społeczne bez wstrząśnień. Biermy przykład z Czechów, gdzie pomimo istnienia

różnych partii, wysunięto jednolity program narodowy. Myśmy w Warszawie na taki program zgody u rządu uzyskać nie mogli”.

Następnie Sejm uchwalił szereg rezolucji w sprawie: zamianowania gabinetu koalicyjnego, wysłania wojsk koalicyjnych do Polski, przekazania obrony Polaków zagranicą komitetowi polskiemu w Paryżu, środków obrony przed szerzącym się bolszewizmem i t. p.

Rostrzelanie bandytów.

Lwów, 6 grudnia. (wł.) Sądy wojenne polskie skazały na rozstrzelanie 17 osób za rabunki i morderstwa.

Koalicja zajmie Berlin.

Berlin, 5 grudnia. (T. K. S.) „Allg. Zeitung“ donosi: Jak komunikuje amerykański telegraf bez drutu „Delmar“ wojska koalicyjne i amerykańskie obsadzą tymczasowo Berlin, aby przywrócić spokój.

Sady pod groźbą.

Berlin, 5 grudnia. (T. K. S.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że cały ruch kolejowy osobowy i towarowy między lewym a prawym brzegiem Renu został wstrzymany. W prowincji nadreńskiej po lewej stronie Renu francuzi polecieli radom ludowym natychmiast przerwać ich działalność, grożąc w przeciwnym razie członkom tychże internowaniem we Francji. Na wszystkich okupowanych terenach wprowadzony został czas francuski.

Nie chcą ich znać.

Berlin, 5 grudnia. (T. K. S.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Projekt bolszewików rosyjskich wysłania swoich delegatów celem porozumienia się z niemieckimi radami robotniczo-żołnierskimi w dniu 16 go grudnia z zamiarem utworzenia wspólnej centralnej rady frontu wachodniego, został odrzucony.

Wilson w drodze.

Amsterdam, 5 grudnia. (PAT.) Biuro Reutersa donosi pod datą dzisiejszą, że prezydent Wilson odjechał już do Europy.

Zurych, 5 grudnia. (PAT.) Przyjazd Wilsona do Brest spodziewany jest 10—11 bm.

Konferencja międzykoalicyjna.

Genewa, 5 grudnia. (T. K. S.) Z Paryża donoszą: Międzykoalicyjna konferencja pokojowa odbędzie się w Londynie prawdopodobnie d. 20 grudnia przy osobistym udziale Wilsona. Najważniejszymi tematami konferencji są: sprawa ukarania ex cesarza Wilhelma oraz sposób użycia skłania odszkodowań wojennych.

Do Białogrodu.

Paryż, 5 grudnia. (wł.) Komunikat francuski: Rząd serbski przenosi się z Korfu do Białogrodu.

Nie wierzą krzyżakom...

Paryż, 6 grudnia. (wł.) Na ostatniej konferencji w Wersalu wybrano między innymi komisję, która zajmie się dopilnowaniem, by wszystkie warunki pokoju zostały bezwarunkowo dotrzymane.

Z raju rosyjskiego.

Moskwa, 5 grudnia. (PAT.) „Radio-Wiestnik“ donosi: Podczas zajęcia przez nasze wojska wsi Średniej Kory dwa pułki kontrewolucyjne pomordowały swoich dowódców i przeszły na naszą stronę.

Rewolucja na Ukrainie.

Moskwa, 5 grudnia. (PAT.) „Radio-Wiestnik“ donosi z Woroneża pod datą 3 b. m.: Ruch rewolucyjny na Ukrainie ogarnął całą gubernię charkowską.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

Otw. codz. prócz świąt. Porada 3 mk. Rabat w aptekach.

- 9—10 choroby oczu Dr. Garliński
- 11—12 chor. wewn. i dzieci (płuc i serca) Dr. Osipoki
- 11—12 choroby kobiece Dr. Ługowski
- 12—1 choroby chirur. i nosa Dr. Artymowicz
- 12 i pół — 1 i pół chor. uszu, gardła, nosa Dr. Czaplioki.
- 1—2 codz. chor. skóry i wener. Dr. Skusiawicz
- 1 i pół — 2 i pół choroby wewnętrzne Dr. Rueger.
- 2—3 choroby wewnętrzne (środy i płątki) Dr. Mitalaś
- 2—3 choroby kobiece i chirurg Dr. Młocki
- 2—3 choroby wewnętrzne Dr. Michalski
- 3—4 choroby chirurgiczne Dr. H. Goldberg
- 3—4 choroby wewnętrzne i skórne Dr. Stawowczyk
- 3 i pół — 4 i pół choroby kobiece Dr. Goldenberg

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Łodzi

Widzewska 50
poleca: Makuchy rzopakowe i Iniane, parniki, szezkaranie i młockarnie, kierały, przybory mleczarskie. 87—3

Mleka i masła dostaw

poszukuje w każdej ilości
Dom Handlowo-Remisowy
S. Bieliński i S-ka
Łódź — Alje Kościuszki 17. —2

Pierwszorzędna akademicka szkoła kroju i szycia oraz magazyn sukien i kostiumów „JÓZEFINY“

Nagrodzona medalami złotymi, srebrnymi oraz listem pochwalnym.
Piotrkowska № 163, II piętro front.
Szkoła została powiększona, otwarto oddzielne kursy dla osób pracujących zawodowo i dla miłośników domowego pod kierunkiem wiodących mistrzyni cehowej.
Kursy: szycia, wykończenia i pojedyncze. Przy szkole pierwszorzędna pracownia, która uczniom umożliwia kształcenie smaku estetycznego.
Nauka uzupełniona swobodnie nowoczesną nauką mierzenia, pasowania i modelowania.
Kursy przygotowano do egzaminów mistrzowskich. Wydaje paszenty na nauczycielski robot.
Sprzedaje fasonów papierowych.

Dr. W. Garliński

Przejezd 36.

Choroby oczne.
Codziennie od 10—11 i od 5—7 w.
W niedzielę tylko od 10—11. 89—8

Dr. Feliks Stawowicz

powrócił.

ul. Andrzeja Nr. 13.

Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. 91—8

2 oddzielne pokoje.

Tanio do wynajęcia 2 pokoje z umeblowaniem lub nie. Mogą być z całkowitem utrzymaniem, Wiadomość w „Rozwoju“ 82 j6

Pracownia krawatów

H. Wawrzynkowski

Łódź, ul. Andrzeja Nr. 4.
Wykonuje krawaty z powierzonych materiałów i przerabia stare. Zamówienia uskutecznia starannie i po cenach przystępnych. 85—6

Drobne ogłoszenia:

- A.) Meble wyprzedam zaraz tanio: łóżka materace, sofy, bielizniarkę, otomanę, lustrą stół krzesła, forel mielki Piotrkowska 223—3 I p. front. 26 8
- A. Książeczka Marja Kubicka przyjmuję ul. Piotrkowska № 193 m. 14. 18—3

Chocinek na gwiazdkę 2000 od 4 do 8 lokci do sprzedania Pabjanice Biuro dzienników w Wędrzyńskiego. 70—1

Do sprzedania 2 lustra trema, 1 linołum z dwóch pokoi, 3 piece gazowe, szafka, 4 gazomierze i 15 lamsaftów. Wiadomość Cegielińska 64 w mleczarni. 69—4

Fortepian i 2 wiolonczele w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Długa Nr. 65, m. 10. 73 1.

Meble wszelkiego rodzaju podług miary KRAWATY z własnych powierzchni a także przeróbki robi znana polska pracownia Wandy Kadyńskiej Nawrot 20. 62—3

Grafolog „Marja“ przyjmuje: od 6-ej po poł. do 9-ej wieczorem, prócz niedziel. 22—2

Hiromantka „Irena“ przyjmuje: od godz. 10—12 i od 3—8, Juliusza 13, m. 46. Praktyka z Francji. 5—8

Meble najtaniej można kupić w Stalarni Orła. 12—14

Meble sprzedaje: sypialnia, łóżko i lakierowana biela, gabinet, oraz pojedyncze. Dzieła 11—25, w podwórzu, magazyn. 25—5

Meble najtaniej kupić można Piotrkowska 103. Przeżdżiacki. 20—3

Motor gazowy 6 kon. firmy Deutz, transmisje, kettelmaszyny, formy i różne inne rzeczy dla pończoszarni do sprzedania Frankus Andrzeja 32 51—2

Meble sprzedam tanio: kredens, otomanę, stół i krzesła oraz wiele innych rzeczy. Wiadomość ul. Widzewska № 107 m. 27. 64—3

Mateusz Abramczyk zagubił kartę węglową, wydaną za Nr. 2397. 57 1

Marja Piintera zagubiła kartę węglową, wydaną za Nr. 42903 67—1

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu; znam dobrze kuchnię i roboty ręczne. Swiadcetwa chlubnie, oferty w redakcji Rozwoju pod N. F. 8—1

Parasole, laski, klamki do włosów, lampki nieszonkowe i t. p. odnawia i naprawia Krawski, Nawrot 20. 65—1

Poszukuje się dwa pokoje: kuchnią, z wygodami, z elektrycznym oświetleniem. Adres uprasza się składać w „Rozwoju“ pod „pokoje“. 59—1

Sklep kolonialny, urządzenie nowe, sprzedam. Powód: ówcięte posady. Nawrot 53. Kozłowski. 58—1

Uprasza się p. p. stolarzy o laskawe składanie ofert na dostarczenie TRUMIEN, Zarząd Przytulka Starców i Kółek, przy ul. Dzielnej № 52. 55—2

Ignacy Ładecki zagubił kartę węglową. 66—1

Skradziono książkę wkładową za № 2265 na imię Franciszka Kosmickiego, wydana z Radogoskiego T-wa Poz. Oszczędn. 71—1

Theodorowi Will utradli paszport niemiecki, wydany w Warszawie za Nr. 65094-5. 68 1

Skradziono paszport niemiecki Edwarda Łukaszczyka, wydany w Łodzi. 56—1

Zaginęła karta węglowa, na imię Andrzeja Miczkiewicza, wydana z 7 rewiru. —1

Zaginęła legitymacja chlebowa, wydana na imię Franciszki Miarki. 55—1

Zagubiłem notes z dwoma poświadczzeniami na imię Jan Łagiewski. Proszę o zwrot. Centrala telefonów Pałac Meyera Nr. 4. 70—1

Zaginęła karta węglowa łódzka na imię Motel Ligurski. 65 1